

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. **Z przesyłką:** Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. **Zmiana adresu—20 fen.**

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botanicka) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 23 bm.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Na północo-wschód od Armentières wdarły się oddziały wywiadowcze pułków bawarskich do okopów nieprzyjacielskich i powróciły z kilkoma jeńcami i karabinami maszynowymi.

Wojska angielskie, nacierające na nasze pozycje na północo-zachód od Fromelles, zostały odparte.

Pozatem opary, chwilami tylko opadające, przeszkadzały działalności artylerji i lotników.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Wzdłuż Dźwiny i na północo-zachód od Łucka wzmagał się czasowo ogień działowy.

Na zachód od Dynaburga załoga naszego okopu odpędziła rosyjski oddział lotny, który o świcie przedostał się do przedniej linii.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

W niektórych miejscach Karpat lesistych oraz gór pogranicznych Mołdawji dochodziło przy jasnej, mroźnej pogodzie do bardziej ożywionych walk działowych.

Podczas walk awangardowych wojska niemieckie i austriacko-węgierskie pochwyliły pomiędzy Slanicem i doliną Putny 100 jeńców, na południe od doliny Casinu odparły silniejsze ataki nieprzyjacielskie.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Nad dolnym brzegiem Putny potyczki oddziałów przednich zakończyły się pomyślnie dla nas.

W Dobrudży wojska bułgarskie przekroczyły około Tulcei południową odnogę Dunaju, i utrzymywały się na północnym brzegu pomimo ataków rosyjskich.

Front Macedoński.

Nie zostały żadne szczególne wypadki.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (23 bm., wiecz. Urzędowanie).

Na zachodzie panowała tylko umiarkowana działalność bojowa.

Na froncie wschodnim ożywiła się walka działowa na południow-wschód od Rygi.

WIEDEN (22 b. m. Wied. c.-k. telegr. biuro koresp.) Jak komunikuje tutejsze poselstwo amerykańskie, prezydent Wilson wystosował do senatu Stanów Zjednoczonych w sprawie pokoju pismo, w którym nadmienia o swej nocy do państw walczących z dnia 18 grudnia 1916 r. i o odpowiedzi obydwóch grup mocarstwowych i oświadcza:

Zbliżyliśmy się przez to do ostatecznego rozstrząsania kwestji pokoju oraz do rozpatrzenia sprawy koncertu międzynarodowego, którego zadaniem byłoby następnie zmusić świat do przestrzegania powziętych zobowiązań.

Podczas układów co do pokoju, który musi zakończyć tę wojnę, będzie uważane za niewątpliwie, że w ślad za pokojem musi nastąpić pewne określone porozumienie pomiędzy mocarstwami (concert of power), któryby uczynił istotnie rzeczą niemożliwą, aby jakkolwiek katastrofa, podobna do obecnej, kiedykolwiek jeszcze spadła na nas.

Gdy będzie trzeba ustalić zasady fundamentalne pokoju pomiędzy ludami w sposób oryginalny i według nowego planu, jest rzeczą nie do pomyślenia, aby naród Stanów Zjednoczonych nie odegrał przytem żadnej roli.

Jest on ku temu przygotowany, zarówno przez zasady i cele swej polityki, jak również dzięki wypróbowanej praktyce (approved) swego rządu, i od czasu, jak stanowi odrębną nację, żywi on wysoki i szlachetny zamiar wszystkimi swymi czynami i całym zachowaniem się wskazywać ludzkości drogę do wolności.

Naród nasz nie może i nie chce usunąć się od siły, do której ma być powołany. Lecz to jest obowiązkiem jego wobec świata i pozostałych narodów, ustanowić te warunki, na jakich byłby w stanie przyjść z pomocą. Nasz wpływ, naszą potęgę wojskową musimy dać do siły i znaczenia innym narodów, aby zabezpieczyć na świecie pokój i prawo.

Przedtem jednak musi nasz rząd zażądać od naszego narodu zgody na specjalne i dobrowolne przystąpienie do ligi pokoju.

Przedewszystkiem musi być jednak ukończona wojna obecna. Ale o ile wchodzi w grę nasz udział w zabezpieczeniu przyszłego pokoju, wiele zależy od tego, jak zostanie wojna zakończona. Traktaty i umowy, któ-

re ją zakończą, winny stworzyć taki pokój, który będzie zasługiwał na zabezpieczenie i utrzymanie go, który pozyska poklask całej ludności i będzie służył nie tylko osobnym interesom i chwilowym celom państw zainteresowanych. Nie chcemy mieć wcale głosu przy ustalaniu tych warunków, ale — jestem o tem przekonany — chcemy mieć głos przy zbadaniu, czy te warunki winny być uczynione trwałe przez gwarancję ogarniającego wszystko związku. (Universal covenant).

Oparty na współdziałaniu związku pokojowy winien obejmować narody Nowego świata, aby zabezpieczyć przyszłość przed wojną. Ale jeden tylko rodzaj pokoju może trafić do przekonania ludom amerykańskim, taki mianowicie, którego elementy są zgodą na zautanie rządu amerykańskiego, odpowiadają jego zasadom i godzą się z praktycznym duchem ludów amerykańskich.

Nie oznacza to, że rząd amerykański będzie się przeciwstawiał warunkom pokojowym, na które zgodzą się państwa walczące, lub będzie próbować takowe odrzucić i obalić. Ale same tylko umowy pokojowe, zawarte przez państwa walczące, nigdy nie zadowolą ich serc. Będzie musiała być stworzona wytworzona siła, która byłaby w stanie zabezpieczyć trwałość umów — zorganizowana siła, reprezentująca wszystkie narody, lub, prawdopodobnie, związek narodów. Tylko w taki sposób może być zabezpieczony pokój, który ma być zawarty. Spokój i szczęście całego świata na przyszłość zależy od decyzji, czy chodzi o sprawiedliwy i zabezpieczony pokój, czy też o nową równowagę sił (balance of power).

Jak może być w tym ostatnim wypadku zabezpieczona stałość nowych umów. Tylko Europa uspokojona może być trwałą Europą. Oświadczenia obydwóch walczących grup mocarstwowych wyraźnie dowodzą, że nie pragną one zniszczenia swych przeciwników. Według nowego przekonania z zapewnienia tych wynika przede wszystkim, że pokój winien nastąpić bez zwycięstwa. Zwycięstwo oznaczałoby pokój, narzucony stronie pokonanej. Pokój taki byłby uważany za upokorzenie, odczuwany jako ofiara nie do zniesienia i pozostawiłby żądło pragnienia zemsty i gorzkich myśli, na których gmach pokoju spoczywałby, jak na lotnym piasku.

Tylko pokój, zawarty pomiędzy równymi, może być trwały — taki pokój, którego przewodniemi zasadami byłoby równość i wspólny udział we wspólnych korzyściach. Poczucie słuszności w stosunkach pomiędzy narodami jest równie konieczne dla trwałego pokoju, jak i sprawiedliwe rozstrzygnięcie spornych kwestji historycznych, lub kwestji co do łączności rasowej i szczepowej. Wzajemne gwarancje nie powinny czynić różnicy po-

między wielkimi a małymi, ważnymi i słabymi narodami.

Nikt nie żąda i nie oczekuje niczego, co by wykraczało poza granice równości praw. Należy wziąć pod uwagę coś głębszego, niż samo tylko równoprawienie pomiędzy zorganizowanymi narodami. Mianowicie, nie może być trwałym i na to nie zasługuje żaden taki pokój, któryby nie uznał, że wszelki rząd wywodzi całą swą uprawnioną władzę ze zgody rządzonej i że nigdzie niema prawa na ustępowanie ludów przez jednego władzę drugiemu, jakgdyby ludzcy te były ich własnością. Mężowie stanu są, co prawda, według mego zdania, wszędzie jednomyślni co do tego, że winny istnieć na przyszłość jednolite, niezależne, samodzielne narody, że dalej winno być zapewnione nienaruszalne bezpieczeństwo życia, oraz swoboda obrządku religijnego, jak również indywidualnego i społecznego rozwoju w stosunku do wszystkich tych narodów, które dotąd znajdowały się pod władzą rządów, służących celom, wrogim dążeniom tych narodów.

Wszelki pokój, któryby nie uznawał tych zasad, zostanie, jak sądzę, niewątpliwie obalony. Nie może istnieć trwała podstawa do pokoju tam, gdzie wola burzy się, gdzie brak jest spokoju ducha, poczucia sprawiedliwości, swobody i prawa. O ile możliwe, tym wszystkim narodom musiałby być zapewniony bezpośredni dostęp do wielkich szlaków morskich, przynajmniej za pomocą neutralizacji dróg dostępu do nich, przy ogólnie zagwarantowanej swobodzie morza.

Jest to «conditio sine qua non» dla pokoju, równości i współpracy, w jakim celu wiele obowiązujących obecnie prawideł zwyczaju międzynarodowego niewątpliwie musiałoby być radykalnie zmienione. Nieprzerwana, wolna, nie zagrożona komunikacja pomiędzy narodami jest ważną częścią pokoju, i procesu rozwojowego. Program swobody morza wymaga tylko dobrej woli ze strony rządów świata.

Program ten jest ściśle związany z ograniczeniem zbrojeń się morskich i współdziałaniem flot świata całego w dziedzinie zabezpieczenia morza. Również kwestja ograniczenia zbrojeń lądowych i wszelkie programy co do gotowości wojskowej muszą być traktowane bez uprzedzeń i zostać rozstrzygnięte w duchu prawdziwego dążenia do porozumienia, o ile pokój ma być trwały. Bez ofiar i ustępstw pokój jest niemożliwy. Mężowie stanu i narody świata całego winny pracować dla pokoju podobnie, jak dotąd przygotowywali się oni do wojny.

Kwestja zbrojeń jest najbardziej bezpośrednio związana z kwestją przyszłych losów ludów i rodzaju ludzkiego. Proponuje, aby narody przyswoiły sobie jednomyślnie doktrynę prezydenta Monroe'go, w myśl której żaden naród nie powinien dą-

żyć na marzuceniu swej formy rządu i na ludowi lub innej narodowości, że każdą, każdy naród, mały podobnie jak wielki i potężny, winien mieć możność sam bez przeszkód decydować o swej formie rządu i o swym rozwoju.

Proponuję, aby na przyszłość, wszystkie narody nie wciągały się w przysięgi, które ich popychają do wyścigów o potęgę, placząc w sieci intryg i egoistycznych zabiegów, i własne ich sprawy macą przez wpływy zewnętrzne.

W koncercie mocarstw nie byłoby miejsca na żadne wikłające aljanse, o ileby zjednoczyli się wszyscy, aby w tym samym duchu działać w imię tego samego celu. Wszyscy tam działaliby we wspólnym interesie i pod wspólną ochroną korzystałoby ze swobody i ze swego życia.

Proponuję: Rząd za zgodą rządzących; całkowitą swobodę granic morskich, o którą już wymownie walczą na jednej z konferencji międzynarodowych inni reprezentanci Stanów Zjednoczonych, jako zdecydowani z wolennicy zasady wolności morza; dalej, ograniczenie zbrojeń, któreby z armji i floty czyniło wyłącznie narzędzie porządku, a nie napada lub czynów przemocy, wywołanych przez egoizm. Te są zasady amerykańskie i amerykańskie linje wytyczne, w imię innych nie mogliśmy wystąpić.

Są to również zasady i linje wytyczne przewidujących mężów i niewiast we wszystkich krajach i w każdym nowoczesnym narodzie, w każdym świadomym społeczeństwie. Są to zasady humanitarne i muszą być one urzeczywistnione.

BERLIN (23 bm.) Tekst pisma prezydenta Wilsona do senatu został dzisiaj doręczony rządowi niemieckiemu przez tutejszego posła amerykańskiego, Gerarda.

Reformy w Austrii.

«Voss. Ztg.» zamieszcza w poniedziałkowym wieczornym numerze artykuł wstępny pióra dra J. Sylwestra, prezesa austriackiej izby posłów, na temat przewidywanych reform konstytucyjnych w Austrii. Z artykułu tego podajemy poniżej najważniejsze ustępy:

Zagadnienia, które w niedalekiej przyszłości mają być w Austrii rozwiązane, są liczne i wymagają gruntownego przygotowania. Żaden nie-Austriak nie może pojąć istoty tych trudności, ponieważ dla poznania wewnętrznych stosunków w Austrii trzeba w nich wyrosnąć i przez czas dłuższy zajmować się nimi. Dla zobrazowania tych powikłań i komplikacji wystarczy przypomnieć sobie, że w skład monarchji Austro-Węgierskiej wchodzi 8 narodowości, 26 partji politycznych i 17 krajów koronnych.

Pierwszym zadaniem nowego ustosunkowania będzie postawienie całej państwowości na trwałej, jednolitej podstawie. Z drugiej jednak strony uwzględnić potrzeba mniej lub więcej usprawiedliwione życzenia oddzielnych narodowości i krajów, dając im potrzebne do życia swobody, w przeciwnym bowiem razie mogłyby się one stać przeciwnikami samego ustroju, a nawet państwa.

Wynalezienie właściwej granicy między interesem ogólnopństwowym a potrzebami oddzielnych krajów jest właśnie głównym i najtrudniejszym zadaniem. Austrija potrzebuje wzmocnienia siły państwowej, potrzebuje jednolitego zarządu, któryby dążył do

ujęcia całego organizmu państwowego.

W pierwszej linii domagają się sanacji stosunki, panujące w Czechach. Trzeba wynaleźć sposób, umożliwiający współżycie obu zamieszkujących ten kraj narodowości. Uwzględnić należy zarówno okęgi, zamieszkałe wyłącznie przez jedną i przez drugą narodowość, jak również okęgi z ludnością mieszaną. Obecne ministerjum, nazwane nawet «czeskiem», ze stosunkami w Czechach dobrze jest obeznane i jest w stanie w najkrótszym stosunkowo czasie rozwiązać pomyślnie sprawę Czech.

Stosunki gospodarcze na Węgrzech również domagają się rychłego i gruntownego załatwienia. Prace w tym kierunku posunięte zostały już stosunkowo daleko i można powiedzieć, że właściwie brak tylko zakończenia sprawy. Nowemu ministerjum pozostaje więc tylko obowiązek, z zabezpieczeniem spraw Austrii, doprowadzić prace tak daleko, aby mogły być rozpoczęte rokowania co do przyszłych stosunków ze sprzymierzeńcami, w pierwszej zaś linii z państwem Niemieckiem. Podstawą do tych rokowań będzie naturalnie ugoda austro-węgierska. Ugoda ta oczywiście musi być potwierdzona przez parlament. Sprawa ta również jest bardzo pilna. Na drodze nieurzędowej pertraktacje w sprawie ugody już rozpoczęto i pewne rezultaty już osiągnięto.

Co się tyczy stosunków galicyjskich, to cesarskie pismo odręczne wskazało już, w jaki sposób na przyszłość Galicja ma być z Austrią związana.

Prawdziwe cele Anglii.

Pod powyższym tytułem «Afton-bladet» zamieścił artykuł, w którym dowodzi, że odpowiedź koalicji, wygotowana przez Brianda pod natchnieniem ze strony Lloyd Georgea, jest arcydziełem dyplomacji, okrywa bowiem tajemnicą przed całym światem, głównie zaś przed sprzymierzeńcami, właściwy cel, jaki sobie Anglja w wojnie obecnej wytknęła. A cel ten tylko wówczas da się osiągnąć, gdy nikt się na nim nie pozna.

Anglja idzie o zniszczenie Niemiec do tego stopnia, aby już nigdy nie mogły stawać do rywalizacji z Anglią w handlu wszechświatowym. Ale równocześnie idzie jej o to, aby wszystkie inne narody wyczerpały się w tej wojnie, a wówczas utrwalą się panowanie Anglii nad całym światem, opiewane przez cały naród w najpopularniejszym hymnie angielskim.

«Panuj Angljo nad falami mórz» — tego chce Anglja i to jest jej cel przewodni. I dlatego nie kłamie, gdy mówi, że jej nie idzie o wyniszczenie «ludów niemieckich». Jej idzie tylko o całkowite ich osłabienie, o dezorganizowanie.

Jakie wyniki formalne da wojna obecna, to dla Anglii sprawa drugorzędna. Jej celem przewodnim jest osłabienie państw lądu europejskiego z Niemcami na czele. Na osłabieniu Francji, Rosji również jej zależy. A cel ten da się osiągnąć dokładnie, gruntownie, im dłużej trwa wojna. Finansowo i ekonomicznie Anglja ją przetrwa, ale osłabiają się Rosja, Niemcy, Francja, Włochy. Anglja zaś sama zostanie na polu, zawsze zwycięska, choćby nawet wojna nie skończyła się zwycięstwem koalicji.

I dlatego wojna toczy się dalej, bo Anglja wytknęła sobie jako cel zniszczenie, a co najmniej osłabienie całej Europy.

Ameryka wobec wojny.

Nowojorski tygodnik «Issnes and Events» podaje w numerze z dnia 23

grudnia ciekawe wywody p.t. «Nasza odpowiedzialność». Tygodnik ten jest, jak informuje «Deut. Tag.» — przeciwnikiem Wilsona i omawiając niemiecką propozycję pokoju, stwierdza trzy fakty następujące:

1. Niemcy proponują pokój.
2. Wojna obecna jest właściwie walką tylko pomiędzy Niemcami i Anglią.
3. Anglja nie mogłaby prowadzić w dalszym ciągu wojny bez pomocy Stanów Zjednoczonych, pomocy, którą okazywały Stany Zjednoczone Anglii od chwili wybuchu wojny w postaci materiałów wojennych, środków spożywczych i pieniędzy. Dodać tu jeszcze należy pomoc w postaci politycznego poparcia, którego rząd Wilsona nigdy Anglii nie szczędził.

Tygodnik amerykański specjalny naciska kładzie na fakt, że bez pomocy Ameryki Anglja nie mogłaby prowadzić w dalszym ciągu wojny i wyciąga z tego faktu wniosek, że olbrzymia część odpowiedzialności za dalszy przelew krwi spada na Stany Zjednoczone. Gdyby Stany Zjednoczone, co jest w ich mocy, przerwały wywóz materiałów wojennych i żywności do Europy, wojna musiałaby się zakończyć, a zakończyłaby się oczywiście klęską Anglii i jej sprzymierzeńców, oraz zwycięstwem Niemiec i ich sojuszników.

Otóż tego wyniku, zwycięstwa Niemiec i klęski Anglii — według «Issnes and Events» — Ameryka sobie nie życzy. Wyniku tego nie pragną nawet przeciwnicy Wilsona i ci, którym zbyt decydujące zwycięstwo Anglii byłoby nie na rękę. Koła te najchętniej możeby widziały zakończenie wojny na drodze porozumienia i wzajemnych ustępstw obu stron walczących.

Naturalnie przywrócenie niepodległego bytu Belgji dla kół tych jest warunkiem zasadniczym, tembardziej, że w całej pełni uczuwają one obawę przed «militaryzmem Niemiec».

W świetle tych oświadczeń «przeciwnika» Wilsona, nota pokojowa Stanów Zjednoczonych staje w zupełności nowem oświeceniem. Jeśli żywiłyby najmniej przyjazne Anglii obawy, się zwycięstwa Niemiec, to cóż dopiero powiedzieć o tych kołach, które istotnie dla Anglii są życziwe. Przy takim stanie rzeczy nie może być mowy o zakazie wywozu z Ameryki, zakazie, który faktycznie i jedynie mógłby skrócić wojnę. Nota Wilsona do państw walczących traci wobec powyższych faktów najistotniejszą cechę, mianowicie — szczerłość. Gdyby Stany Zjednoczone istotnie ożywione były chęcią zakończenia przelewu krwi, to mają niewątpliwie potężną broń po temu. Jeśli jednek z broni tej skorzystać nie chcą, to wątpić można, czy chęć pokoju była u nich szczerą.

Ameryka nie potrzebowałaby nawet wydawać zakazu wywozu i zajmować w ten sposób jawnie wrogię do koalicji stanowisko. Poufne, lecz poważne i stanowcze zawiadomienie Anglii, że w razie zbyt daleko idących wojowniczych zamierzeń Anglii wywóz ze Stanów Zjednoczonych do Europy zostanie przerwany, najzupełniej wystarczyłoby na ostudzenie koalicyjnych zapalów wojennych i sprawdziłoby oddawna upragniony koniec wojny.

Kłopoty salonickie.

Obecność generała Sarraila na konferencji czwórporozumienia w Rzymie była dowodem, iż jeżeli zastanawiano się tam nad «jednolitym frontem» w przyszłości, nad przemianą dotychczasowych sposobów prowadzenia wojny i nad silniejszym spojeniem politycznym koalicji, to kwestja działań wojennych na Bałkanie, stanowiła przedmiot obrad najbardziej palący.

Zrozumie się to, skoro się zważy, iż operacje generała Sarraila nie zostały dotychczas uwieńczone żadnym większym sukcesem strategicznym, a z drugiej strony zajęcie Rumunji uczyniło je w znacznej mierze bezprzedmiotowymi na czas najbliższy. Celem ofensywy generała Sarraila miało być, w ostatecznym wyniku, przecięcie linii między Berlinem, a Konstantynopolem. Razem z zajęciem Rumunji plan ten przeszedł ad acta. Obecnie więc musiało się wyłonić pytanie: czy wzmocnić armję generała Sarraila i rozpocząć ofensywę od Salonik jeszcze raz i daleko silniejszą, czy też wojska jego zredukować, może nawet cofnąć do samych Salonik, a wycofanych ich części użyć na innych terenach walki. W związku z tem pojawiła się pogłoska o ponownej próbie zdobywania Dardaneli.

Za zmniejszeniem armji Sarraila przemawia nota czwórporozumienia do Grecji, w której koalicja domaga się przeniesienia wojsk greckich z Tesalii do Peloponezu. Przeniesienie to może mieć za cel zabezpieczyć armję salonicką, po jej zredukowaniu, przed atakiem wojsk greckich. Koalicji tak na tem zależy, iż przyrzekła rządowi greckiemu, że na terenach, opróżnionych przez wojska greckie, nie usadowi się ani armja Venizelosa, ani też jego «rząd prowizoryczny».

W ten sposób wkracza w kwestje militarne sprawa polityczna: stanowisko koalicji względem rządu Venizelosa. Nie jest ono jednolite, jak wiadomo. Podczas gdy Anglja godzi się bez zastrzeżeń na uznanie Venizelosa, a Rosja i Francja zachowują się mniej lub więcej obojętnie wobec tej sprawy. Włochy dotychczas nie miały zamiaru popierać Venizelosa, gdyż jego plany panhelleńskie zgola nie odpowiadają zamiarom Włoch co do Bałkanu. Anglja, Francja i Rosja nie chcą odstąpić Venizelosa, gdyż w takim razie polityk ten, opuszczony przez swych przyjaciół, mógłby połączyć się z rządem greckim ateńskim przeciwko nim.

Byłoby to co najmniej wielką niekorzyścią, zwłaszcza wobec grożącej ciągle ofensywy państw centralnych w kierunku Salonik. Rokowania zaś o przesunięcie wojsk greckich na Peloponez mogłyby także przybrać charakter niedobry dla koalicji, gdyby Venizelos i rząd ateński stanęli zgodnie przeciwko entencie.

Co stanie się z armją Sarraila i gdzie ewentualnie będzie skierowana? Możliwości jest kilka: albo ponowny atak na Dardanele, albo ograniczenie akcji bałkańskiej do okupacji Salonik i Valony, a przesunięcie części armji Sarraila na jeden z frontów zachodnich, albo wreszcie wzmocnienie jej i ofensywa ku Serbji, z większym niż dotąd naciskiem. To ostatnie wydaje się wielu politykom entente'y koniecznym, ze względu na atmosferę moralną między Serbami, która musiałaby bardzo się obniżyć, gdyby zaniechano prób zdobycia Serbji. A i między ludnością krajów zachodnich likwidacja drugiego już z rządu przedsięwzięcia bałkańskiego musiałaby wyrzucić fatalny efekt.

W jaki sposób można wzmocnić armję generała Sarraila? Jak donoszą pisma paryskie, wojska francuskie zostały obecnie cofnięte z pewnego odcinka frontu, gdyż zajęli go w znacznej liczbie Anglicy, świeżo przetransportowani z wysp brytyjskich. Przez kilka dni porty francuskie były zamknięte wskutek tych transportów. Jeżeliby te wojska zostały przesunięte na Bałkan, wówczas generał Sarrail miałby do dyspozycji lepszy i obszerniejszy materiał, niż dotychczas. Potrzebowałby go zaś nietylko do ofensywy, co do przygotowania się na cios, jaki grozić mu może ze strony państw centralnych — gdyż w prasie entente'y ciągle powtarza się obawa, iż po skończeniu z Ru-

munia wojska niemieckie, austro-węgierskie i tureckie razem z bułgarskimi na front saloniccki.

Włoszy również nie mogą życzyć sobie zaniechania kampanji bałkańskiej, gdyż wówczas przychodzi kres na ich dążenia ekspansji ku wschodowi, a nadto może być zagrożona Vallona, której posiadanie dałoby państwu centralnym wyborną podstawę do walki lądowymi podwodnymi na Adriatyku i morzu Śródziemnym.

Nad dolnym Seretem.

Na froncie mołdawskim robią Rosjanie rozpaczliwe usiłowania, aby utrzymać się jak najdłużej na linii Seretu, której przełamanie zmusiłoby ich do ogólnego odwrotu za Prut, a w Galicji prawdopodobnie za Dniestr. Brusilow już dwukrotnie przerzucił znaczne posiłki na wschód i na północ od Foksani, chcąc tam przede wszystkim powstrzymać przeciwnika. Jednakże transport wojsk rosyjskich nad dolny Seret zaczyna być coraz trudniejszy wobec złych połączeń kolejowych, które prócz tego są już po części zagrożone przez artylerię sprzymierzeńców.

Rosjanom służyły dotychczas dwa połączenia z ich południowymi centrami: szlaku linia Jassy — Ungheeni nad Prutem — Bendery i Galacz — Reni nad Dunajem — Bendery. Az do wybuchu wojny Galacz nie był połączony koleją z Reni, gdyż oba te miasta jako położone w niewielkiej od siebie odległości nad Dunajem, miały łatwą wodną komunikację. W roku 1915, kiedy Rosjanie po raz pierwszy urządzili w południowej Besarabji demonstrację wojskową, celem wywarcia presji na Rumunję, wybudowali także linię kolejową, łączącą bezpośrednio Reni z Galaczem; skoro Rumunja przyłączyła się do entente, ta właśnie linia posłużyła do przewiezienia korpusu rosyjskiego, który razem z Rumunami osłaniał Dobrudżę. Po wyparciu tych wojsk z Dunaju i po opanowaniu półwyspu Vacareni, wydłużającego się od strony Dobrudży na przeciw Galacz, ustawione tam niemieckie i bułgarskie baterje wzięły pod ogień kolej, prowadzącą stamtąd do Reni, tak że ruch pociągów jest tam obecnie prawie niemożliwy. Połączenie z północną Mołdawią utrzymuje jeszcze linia Galacz — Jassy, ciągnąca się najpierw równoległe do Prutu, a następnie wzdłuż rzeki Berlad, która wpada do Seretu z lewej strony.

Druga linia komunikacyjna z północy prowadzi z Galacz najpierw wzdłuż dolnego Seretu, następnie wzdłuż dolnego Berladu do stacji Tecuciu, skąd odchodzi bocznicą do stacji Marasesti, położonej już na prawym brzegu Seretu o kilka stacji na północ od Foksani.

Linia magistralna Soczuwa — Bukareszt, znajduje się już aż do Foksani w rękach sprzymierzonych. Na przestrzeni Marasesti — Suoczawa stanowiona teraz dla Rosjan główną linię dowozu posiłków i amunicji. Jest ona jednak zagrożona przez wojska austriackie i niemieckie, które dolinami rzek Susita i Putna posuwają się od gór ku wschodowi wśród nieustannych walk z Rosjanami. Z chwilą, gdy powiedzie się im opanować węzłową stację Marasesti, Rosjanie będą zmuszeni opuścić co prędzej wszystkie pozycje, zajmowane przez nich jeszcze na prawym brzegu dolnego Seretu i cofnąć się w południowej Mołdawji za Berlad, a może nawet za Prut.

W tej tu okolicy należy teraz oczekiwać starć na większą skalę i najsilniejszej obrony Rosjan. Pozycja tych ostatnich jest jednak o tyle trudna, że mają na tyłach bagnistą kotlinę Seretu, która ogromnie utrudnia każdy odwrot, to też w razie przeła-

mania ich linii nie łatwo im przyjdzie przeprowadzenie artylerji i pociągów na drugą stronę rzeki, na paru mostach pośpiesznie przerzucanych. Każde zachwianie się frontu grozi ciężką katastrofą i dlatego sztab rosyjski nie cofa się przed żadnymi ofiarami, byle tylko ataki austriacko-niemieckie powstrzymać i odeprzeć.

ZABIEGI POKOJOWE.

Stanowisko socjalistów francuskich i angielskich

Jak komunikują z Londynu do «Voss. Zeit.», przywódcy socjalistów angielskich naradzali się z przedstawicielami partji zagranicznych w celu ustalenia swego stanowiska co do idei konferencji międzynarodowej.

Przytem liczni politycy partyjni dawali do zrozumienia, że za nieomyślny przebieg ruchu pokojowego ponoszą głównie winę tajne umowy, zawarte przez francuskiego prezesa ministrów z Angliją. Francuska partja socjalistyczna nie będzie dłużej tolerować takiego stanu rzeczy. Socjaliści francuscy znajdują poparcie ze strony konferencji międzynarodowej.

W związku z głosowaniem w sprawie interpelacji Presseman'a we francuskiej izbie posłów, «Rappel» ustala, że z dotychczasowej większości frakcji socjalistycznej w Izbie utworzyła się mniejszość, gdyż z pomiędzy 100 posłów socjalistycznych 57 głosowało przeciwko rządowi za interpelacją.

«Voss. Zeit.» dowiaduje się w dalszym ciągu z Londynu, że część posłów socjalistycznych z Izby francuskiej oraz 4 członków senatu udało się do Ljonu w celu porozumienia się tam z włoskimi posłami i socjalistycznymi. Zaproszeni na tę naradę socjaliści angielscy nie mogli przybyć, gdyż rząd angielski nie wydał im potrzebnych paszportów.

Treść narad jest utrzymywana w tajemnicy. W londyńskich kołach socjalistycznych mówią jednak, że narady te będą poświęcone sytuacji robotników we Włoszech, Francji i Rosji, i że takowi będą zawezwani do wspólnej manifestacji na rzecz pokoju, możliwego do przyjęcia.

Neutralność Belgji a Anglija.

Ag. teleg. Wolffa donosi pod datą 22 bm.

Angielski urząd do spraw zagranicznych 19 bm. określił jako całkowicie nieuzasadnione — twierdzenie, zawarte w nocie rządu niemieckiego do państw centralnych, że rząd angielski w 1887 r. był zdecydowany nie opierać się dążeniom do prawa przemarszu przez Belgję.

Wbrew temu zaprzeczeniu, «Norddeutsche Allgemeine Ztg.» zaznacza, że poglądy Anglii co do neutralności Belgji z 1887 i 1914 r. są sprzeczne. Faktem jest, że «Standard» w 1887 r. pisał pod bezpośrednim wpływem Sulisburyskiego:

«Każdy musi przyznać, że istnieje możliwość, a nawet niebezpieczeństwo tego, że Niemcy nie będą skłonne dać się powstrzymać od wkroczenia do Francji przez przeszkodę, która istnieje od czasu podpisania traktatu, gwarantującego neutralność Belgji».

Dalej, jak zaznacza «Norddeutsche Allg. Ztg.», Gladstone oświadczył w 1870 r., iż nie może zgodzić się na pogląd, że sam tylko fakt istnienia gwarancji zobowiązuje każdego gwaranta, bez względu na wyjątkowe warunki, do postępowania, zgodnego z tą gwarancją.

«Norddeutsche Allg. Ztg.» dodaje: historia karze wymyśli Anglii, która, jak twierdzi, przyjęła udział w wojnie, pragnąc wywiązać się ze swych międzynarodowych zobowiązań w stosunku do Belgji.

Objektywna polityka angielska musi przyznać, że w narzuconej Niemcom przez potężną koalicję europejską walce o egzystencję musiała powstać dla Niemiec konieczność żądania prawa przemarszu przez Belgję. W stosunku do zbyt wzmocnionych, według opinji angielskiej, Niemiec z 1914 r., Anglija udzieliła innej odpowiedzi, niż w 1887 r.

Z niezbędną koniecznością wynika stąd dla Niemiec następujący wniosek: Stan rzeczy, umożliwiający Anglii według chęci albo uznawanie i obronę neutralności Belgji, albo też zaprzeczanie takowej i wyrzekanie się, jest nie do zmienienia. Niemcy winny być zabezpieczone, że Belgja nie pozostanie nadal wrotami do najeźdy, które egoizm angielski wedle potrzeby może otwierać lub zamykać na Wschód czy też na Zachód.

Dookoła wojny.

W Rosji liczą się z nader zaojętymi walkami.

«Russkij Inwalid» poświęca artykuł wstępny prawdopodobnym widokom wojennych operacji w najbliższej przyszłości. Pismo dochodzi do wniosku, iż dopiero teraz nastąpi najwidoczniej najbardziej krytyczne stadium całej wojny. Wojskowe koła w Rosji są przygotowane na to, że szczególnie na Bałkanie i w Rumunji stoczone będą bardzo gwałtowne walki, w których zapadnie dość ważna decyzja. To też ze strony rosyjskiej przysłyły przebieg walk bałkańskich nie jest bynajmniej lekceważony. O ile odpowiadają temu też faktyczne przygotowania w amunicji i materiałach wojennych, organ nie powiada.

Narady nad zaostrzeniem wojny morskiej i blokady.

Jak donosi włoska «Tribuna», włoski minister marynarki Corsi, oraz podsekretarz komunikacji, Ancona, przybyli do Londynu w celu przyjęcia udziału na konferencji przedstawicieli flot koalicyjnych. Na konferencji tej mają być omawiane zarządzenia co do zaostrzenia wojny na morzu.

Z Londynu donoszą do Amsterdamu, że angielskie ministerjum blokady odbywa z przedstawicielami krajów neutralnych ciągle konferencje, które są poświęcane sprawie zaostrzonej blokady. Warunki angielskie tam tylko zaczynają działać, gdzie neutralni nie chcą zgodzić się na rozmaite, wystawione przez Anglię żądania, dotyczące zwłaszcza żeglugi.

Na Bałkanach.

Przerwanie komunikacji włoskiej w Albanji.

Specjalny korespondent «Petit Parisien» donosi z Albanji, że zorganizowana przez Włochów komunikacja pomiędzy Santi Quarantą i Monasteryem została przed kilku tygodniami całkowicie przerwana przez nieregularnych komitadów na przestrzeni między Laskowiczami i Korycą.

Echa z Grecji.

Wojskowi reprezentanci koalicji powiadomili grecki sztab generalny, że na przewiezienie wszystkich dział i karabinów maszynowych wojska greckiego do Peloponezu została udzielona 14-dniowa prolongata, która rozpoczęła się 20 bm.

«Times» donosi z Aten w związku z przewożeniem wojsk greckich do Peloponezu, że tylko 3000 żołnierzy mogą pozostać na północ od przesmyku korynckiego. Żandarmerja zostanie zmniejszona do wysokości normalnego składu.

Niemcy.

Reforma prawa wyborczego do Sejmu pruskiego.

«Köln. Zeit.» dowiaduje się z kół parlamentarnych, że projekt reformy prawa wyborczego w Prusach prawdopodobnie będzie oparty na zasadach tajnego i bezpośredniego głosowania oraz na systemie pluralnym, według wzoru Saksonji.

Wygotowany już projekt reformy zostanie wniesiony do Sejmu co prawda nie podczas wojny, ale jednak w takim czasie, aby jeszcze obecny skład Sejmu mógł zająć się rozpatrzeniem go. W razie potrzeby okres legislatury obecnego składu Sejmu zostanie w tym celu przedłużony.

ROSJA

Prasa rosyjska o zamiarach ożwóporozumienia.

«Now. Wrem.» powraca raz jeszcze w artykule wstępnym do niedawnego odrzucenia przez dyplomację ożwóporozumienia propozycji pokojowej zarówno tak mocarstw centralnych, jak i Wilsona, i zaznacza, że mogło to nastąpić jedynie w celu rozpoczęcia rokowań pokojowych w odpowiedniejszej chwili późniejszej. Kiedy ta chwila przyjdzie, tego nie wiedzą ani w Rosji, ani na zachodzie europejskim.

Jednocześnie poświęca tej samej sprawie dłuższą uwagę «Utro Rosii», które pisze dosłownie: «Jeżeli koalicja nie chce dzisiaj mówić o pokoju, to oczywiście nie dla tego, że zamierza, osiągnąwszy przewagę w wojnie, przyjąć w swoje ręce inicjatywę pokoju».

Ale na łamach «Russk. Wied.» rozpisują się o smutnych dla Rosji widokach przedłużenia wojny pod względem gospodarczym i podkreślają, iż nie wiadomo, kto ponosi w obecnej chwili odpowiedzialność za grożącą Rosji katastrofę finansową.

Rosja a Rumunja.

Nader znamienny dla stosunków rosyjsko-rumuńskich artykuł pojawił się w organie prawnicowców, «Russk. Znamia». Jest on zatytułowany: «Rosjanie uważani są w Rumunji za wrogów» i zwraca się przeciwko zarzutom ze strony ludności rumuńskiej, wystosowanym do opinji rosyjskiej, jakoby władze wojenne rosyjskie wcale nie zważały na życzenia i prawa Rumunów, znajdujących się albo pod zwierzchnictwem albo też w chwilo-wem internowaniu rosyjskiem. Zdaniem gazety prawnicowców ludność rumuńska nie ma powodu do skarg, urzędy bowiem rosyjskie zachowują się wobec niej tak, jak stosunki obecne tego żądają. Na jakkolwiek idylę niema obecnie absolutnie czasu ani miejsca.

Rumuni zostali pokonani i jako pokonani muszą być zadowoleni, że wogóle pozwolono im uciekać się pod opiekę Rosji. Wszelki sentymentalizm byłby zupełnie nie stosowny.

Prasa rosyjska o położeniu Franoi.

«Now. Wrem.» wydrukowało dłuższy artykuł, zajmujący się obecną sytuacją we Francji. Autor wychodzi z założenia, że Francuzi istotnie ponieśli podczas wojny olbrzymie straty w ludziach i materiałach, ale pomimo to jakkolwiek pesymizm, jaki pojawia się teraz w pewnej części gazet paryskich, jest zjawiskiem nie dość uzasadnionem.

Rosja ze swej strony powinna zwrócić Francuzom uwagę, że ona sama ich nigdy i w żadnym razie nie opuści, co się zaś Anglików dotyczy, to ci też z pewnością przyjdą jej z pomocą.

Kiedy się to stanie, nie można dziś jeszcze twierdzić, ale jak Rosja tak Francja powinna z ufnością odnosić się do Anglii.

Przesilenie finlandzkie.

Do «Wieczern. Wremieni» donoszą z Finlandji, że przesilenie w kraju tym wchodzi obecnie w nową fazę. Odnacza się ono głównie tem, że koła kupieckie, rolnicze i przemysłowe, oraz robotnicze finlandzkie przeciwstawiają się postulatowi rosyjskiemu zaprowadzenia w Finlandji obowiązkowego werbunku wojskowego. Inteligencja finlandzka sama nie stawia oporu, ale za to organizuje opór taki w sferach ludowych, zdradzających zawsze większą skłonność do przeciwdziałania wobec obcych władz biurokratycznych.

Z Warszawy.

Zjazd Główniej Rady Opiekuńczej.

W dniu 18-go bm. rozpoczął się w Warszawie czwarty zjazd Główniej Rady Opiekuńczej. Na zjazd przybyło 30 przedstawicieli prowincjonalnych rad opiekuńczych.

Obradom przewodniczył ks. Sapieha w otoczeniu ks. prałata Chelmickego, ks. Fulmana z Częstochowy, pp. Gierlicza i Grohmana z Łodzi, Staniszewskiego, Olszewskiego, Zaglencznego i innych.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności omówiono finanse rad powiatowych w związku z potrzebami miast, uchwalono zniesienie Wydziału gospodarczego R. G. O. i odczytano komunikat w sprawie robotniczej. Ks. prałat Chelmiccki przedstawił projekt nowej kwesty ogólnokrajowej, którą zamierza zorganizować na wiosnę R. G. O. pod popularnym już w całej Polsce hasłem «Ratujcie dzieci». Projekt ten uzyskał ogólne uznanie.

Zjazd wysłał nadto do komitetu Niesienia Pomocy w Królestwie Polskim w Poznaniu, na ręce arcyb. Dalbora podziękowanie za ofiarą pomoc i troskliwość braterską, z jaką komitet Poznański pośpieszył na ratunek zękanemu wojak krajowi.

Hojna ofiara.

Jak donoszą pisma warszawskie, jeden z najpoważniejszych obywateli tego miasta ofiarował 100 tys. rubli na zakład dla inwalidów armji polskiej imienia Józefa Piłsudskiego. Ofiarodawca pragnie, aby nazwisko jego nie było ujawnione.

Zwłoki Sienkiewicza w Warszawie.

Wdowa po Henryku Sienkiewicz w liście, w odpowiedzi do prezydium krakowskiej Rady miejskiej, które oświadczyło gotowość złożenia zwłok znakomitego pisarza w grobie zasłużonych na Skałce, zawiadamia, że z powodu wyjątkowych okoliczności postanowiła przewieźć zwłoki do Warszawy i złożyć je w grobie rodzinnym.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy:
1 rb. = 2 mk.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 220 marek (proponowane)
100 rb. = 224 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 5 1/2%

OBWIESZCZENIE,

dotyczące cen maksymalnych w handlu detalicznym.

Znosząc ceny maksymalne na ryby, ustanowione w obwieszczeniu z dn. 30. 8. 16, naznacza się ceny następujące:

- Gat. 1. Ryby luksusowe (Karpie, liny, sielawy) Mk 1.50 — 75 kop. za funt rosyjski.
- Gat. 2. Wszystkie ryby wagi 1 funt rosyjski sztuka, lub wyżej Mk 1.25 — 62,5 kop. za funt ros.
- Gat. 3. Wszystkie ryby lżejsze, niż 1 f. ros. sztuka, aż do 4—5 sztuk na funt Mk 0.80—40 kop. funt rosyjski.
- Gat. 4. Wszystkie ryby mniejsze, niż gatunku 3 aż do 10 sztuk na f. Mk 0.60—30 kop. funt ros.
- Gat. 5. Wszystkie jeszcze mniejsze ryby Mk 0.35 — 17,5 kop. za funt rosyjski. Mk 1.00—50 kop. za 3 f. rosyjskie.
- Gat. 6. Stynki, oklejki, śledziki Mk 0.50 — 25 kop. za funt ros.

II. Cena za funt ros. chleba czarnego ustanawia się na 18 fen. — 9 kop., na funt chleba pszennego 25 f. — 12,5 kop. Cena mąki żytniej na 21 f. — 10,5 kop., cena 1 f. jęczmiennej mąki, pszennej i gryczanej na 25 f. — 12,5 kop.

III. Niniejsze ceny maksymalne wchodzi w siłę dn. 23. 1. 17.

Wilna, den 22 Januar 1917.

Der Deutsche Stadthauptmann
P O H L.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Tymoteusza.
Jutro: Nawr. św. Pawła.
Pejutrze: Polikarpa.
Wschód słońca—o g. 8 m. 07.
Zachód słońca—o g. 4 m. 18

WILNA.

— **S. p. ksiądz Dominik Druktejn.** Dnia 22 stycznia b. r. zmarł w Wilnie w szpitalu Sawicz mało znany w szerszych kołach cichy a gorliwy pracownik w winnicy Pańskiej ks. Dominik Druktejn. Urodził się 11 stycznia 1867 roku w folw. Lenkście, pow. Rosieńskiego, gub. Kowieńskiej. Pochodził z rodziny szlacheckiej. Kształcił się w miłtawskiej szkole realnej.

Święcenie kapłańskie otrzymał w roku 1892-ym i został wyznaczony na stanowisko wikarego w Giedrojciach.

W roku 1892 otrzymał promocję na stanowisko proboszcza do Hermanowicz, stamtąd w roku 1897, po krótkim pobycie na takim że stanowisku w Strunojciach z rozporządzenia władzy duchownej objął stanowisko proboszcza w Prozorokach, skąd w r. 1910 został przeniesiony do Radunia, a w r. 1911 do Korwi.

Bitwa w okolicy Korwia w 1915 r., pożar, wskutek bombardowania miasteczka, plebanji etc. przyprawiły go o roztrój nerwowy, utracił wzrok i wiele innych cierpień uczyniło go zupełnie niezdolnym do pracy. W szpitalu Sawicz przecierpiał około 11 mtesięcy. Rzeczywista ofiara wojny, z szeregu tych niezachwianych prawdziwych pasterzy gotowych życie swe oddać za owce swoje. — Spoczął na cmentarzu Rossie. Requiescat in pace!

— **Telegramy na terenie Ob Ost.** «Wiln. Ztg.» donosi, że na przyszłość wysłać można do Królestwa i do Niemiec depeze o nieograniczonej ilości wyrazów.

— **Nowa placówka.** Zśród grona byłych pracowników zarządu miejskiego utworzone zostało biuro podań, tłumaczeń, korespondencji itp. robót pod firmą «Pomoc» przy ul. Wileńskiej № 10 m. 31 na zasadzie pozwolenia udzielonego p. Bleszyńskiej.

Zapewniwszy sobie pierwszorzędne siły fachowe, obeznane z procedurą i przepisami obowiązującymi, biuro przedstawia gwarancję, że będzie dobrze obsługiwało publiczność. Jako placówka współdzielcza ludzi fachowych przedsiębiorstwo godne jest polecenia.

— **Wykład Historji muzyki.** Następnym wykładem p. A. Wyleżyńskiego, siódmy z kolei, odbędzie się we czwartek, d. 25 b. m. o g. 7 i pół w lokalu szkoły Muzycznej A. Randau (ul. Wileńska 28). Temat: «Muzyka polska. Chopin. Moniuszko».

— **Łaskawie** ustąpione bilety na przedstawienie Quo Vadis, na rzecz Komitetu Pań Polek można nabywać u Sztralla Ś to Jerska 22.

— **Napać.** Dn. 22 bm. wieczorem dwaj robotnicy: Karol Iwanowski, 35 lat i Jan Zajączkowski, 29 l., udał się do lasu Trypolskiego celem uszberiania okrzęta na opał. Wtem z gąszczy leśnej wyłonił się jakichś dwóch ludzi, uzbrojonych w siekiery, którzy rzucili się na Iwanowskiego i Zajączkowskiego i zaczęli zadawać im rany. Iwanowski otrzymał 3 rany w głowę, a Zajączkowski ranę w głowę i w szyję. Obaj, brocząc krwią, padli na śnieg ze słabymi omakami życia.

Po jakimś czasie odzyskali przytomność i, brocząc krwią, dowiekli się do swego mieszkania na Łukiszczach, skąd ich zawieziono w dorożce na stację Pogotowia ratunkowego, a sąd po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej — do szpitala św. Jakóba. Życiu rannych grozi niebezpieczeństwo. (o)

— **Żywa pochodnia.** Dn. 22 bm. na grzejącej się przy garnku z żarzącymi się węglami Eteli Haknerowej zapaliła się obranie. Rychło kobieta stanęła w płomieniach i chciała przybiegł na pomoc ogień na niej niebawem stłumili, H. doznała silnych oparzeń całego ciała i życiu jej grozi niebezpieczeństwo. W karetce Pogotowia odwieziono ją do szpitala żydowskiego. (o)

— **Zgubione 64 mk. d. 22 bm.** w biurze podatkowym przy ul. Dominikańskiej, Łaskawy znalazła zechce odnieść za wyzagrodzeniem na zauł. Bernardyński 3—25, Redabska.

— **Zguba.** 19 bm. został znaleziony zegarek z opaską na rękę. Właściciel może go otrzymać w niemieckim zarządce gotyngim, Dominikańska 1, pokój 38.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! Wczorajszy list p. Łęskiej w sprawie przedstawienia «Achu» wymaga wykładów, o których umieszczenie uprzejmie proszę. Przedewszystkiem zdumiewa nas fakt poruszenia w piśmie sprawy omówionej już prywatnie. Zarzut, uczyniony Polakom T-wa Wpisów Szkolnych, iż «przywłaszczają sobie nazwę zabawy i skorzystał z zapomnienia kwadrzenia naśladownictwa» jest co najmniej śmieszny.

Projektowane przedstawienie nie jest «naśladowaniem», ale «Achem prawdziwym. Nietylko w «pewnych kołach», ale na świecie całym wiadomem jest, że literatom i artystom przysługuje prawo sprzedawania komu chcą swych utworów, chyba, że raz na zawsze zaprzędali swój talent jednemu z przedsiębiorców.

Czyż może więc być mowa o kłopotowaniu woli twórców «Achu», którzy pracę swą nie za pieniądze, ale z poczucia obowiązku społecznego składają w ofierze?

W «epoce dobrobytu i wesołości» spieszyli z pomocą Komitetowi Doma św. Antoniego, zachowując prawa autorskie dla siebie. W roku niedoli ogólnej alegji prośbom Zarządu Polskiego Tow. Wpisów Szkolnych i nie żalowali trudów, by przyjść z pomocą zagrożonym w swej egzystencji wyśmianym i średnim szkołom polskim, którei Towarzystwo się opiekuje.

Gdy wróca znów dni jasne i wesołe, Dom św. Antoniego, instytucja ze wazech miar godna poparcia, odzyska swych protektorów, dziś, gdy setki młodziaków uczęszczają w gimnazjach naszych, wyciąga ku nam błagalne dłonie, prosząc o umożliwienie jej dalszej nauki, ofiarności twórców «Achu» gorącą wdzięczność w społeczeństwie wzbudzić musi i nie może być mowy o jakichś pretensjach do autorów «Achu» tak do Polsk. Tow. Wpisów Szkolnych.

W imieniu Zarządu P. T. W. S.
Prezesa Emilia Węglawca.

KINO-TEATR ARTYSTYCZNY

DZIŚ!!! NOWOŚĆ SEZONU ZIMOWEGO.
Zawiadamy naszą Szanowną Publiczność, że już otrzymaliśmy długo oczekiwany obraz „Quo vadis” w 6 dużych częściach, utworu słynnego naszego pisarza Henryka Sienkiewicza. Nie zważając na wielkie koszty, ceny miejsc są niepodwyższone. Początek od 3. Wszelkie honorowe bilety są nie ważne. Z szacunkiem **DYREKCYJA.**

Miejsce dla osoby inteligentnej, mówiącej po litewsku, może być natychmiast. Pożądane jest znajomość rachunkowości. Uprasa się o zgłoszenie do dra Domaszewicza. Łukiszki, Gimnazjalny № 4, od 1—2 po poł. 538

BUTY

NA DREWNIANYCH PODESZWACH, KAFTANIKI, TOREBKI

są do sprzedania po cenach bardzo niskich w Domu Pracy Polsk. T-wa Pomocy Ofiarom Wojny, w Konwiktach przy ul. Ś to Michalskiej.

Kupie instrumenta do orkiestry. Bakszta 7—2. Malinowska. 551



BIURO podań, tłumaczeń korespondencji i t. p.

„POMOC”, ul. Wileńska Nr. 10 m. 31 (w podw. na prawo, na dole).

Młód 3 marki sztywny holenderski 1/4 funta. MOSTOWA 12, Sklep mlejski Kooperatywy Bankowej. 542

Okazyjnie do sprzedania nowa męska bekiesza na białych barankach. F. Popkowiak.

KAPUSTĘ kwaszoną na pudry i funty, GRZYBY suszone, WŁOZCZYŻNĘ suszoną, KOPER suszony, SACHARYNĘ w kryształkach.

Świece po 4 m. 80 f. funt. HERBATE prasow. rosyjską, OTREBY 15 mk. centnar, TORF prasowany, suchy poleca

„Fortuna” Wileńska 20. 550

Laferme-papierosy:
Okella 3 1/2 fen.
Biała perła 3 fen.
Moja Kuchaneczka 2 1/2 fen.
Numer 100 1 1/2 fen.